Nro 558.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sroda dnia 6 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 3 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny. — W kwaterze głównéj na Pradze, dnia 13 czerwca 1831.

Postępują na wyższe stopnie. W korpusie artyleryi, Podpułkownik Dobrzański na Pułkownika. — *Na Poruczników.* Do pułku 1 piechoty, z tegoż pułku, Podporucznicy: Garszyński Józef, Mniszewski Karól, Falkowski Jan, Malankiewicz Tomasz, Nadolski Maxymilian, Troiński Tadeusz, Garczyński Franciszek, Płachecki Maryan i Gaucz Wincenty. — Do pułku 2 piechoty, z tegoż pułku Podporucznicy: Giścicki Jeremiasz, Kloss Karól, z pozostawieniem przy obowiązkach kwatermistrza pułku, Malanowski Alexander, Swierkocki Tomasz, Konecki Konstanty, Kurzewski Waleryan, z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta bataljonowego i Karczewski Teodor. — Do pułku 3 piechoty, z tegoż pułku Podporucznicy: Łęski Ludwik, Piotrowski Marceli, Kołakowski Zenon, Skalski Antoni, Januszyński Antoni, Osuchowski Wiktor, Wolski Ferdynand, Marszkowski Józef, Grudziński Seweryn, i z pułku 7 piechoty, Podporucznik Grabowski Karol. — Do pułku 4 piechoty, z tegoż pułku Podporucznicy: Chrząstowski Ludwik, Sopoćko Stefan, Wodzyński Rafał, Radliński Stanisław, Kowalski Józef, Parys Antoni, Borzęcki Franciszek i Bogusławski Alexander. — Do pułku 5 piechoty, z tegoż pułku Podporucznicy: Korzeniowski Stanisław, Lipowski Ignacy, Wisłowski Marceli, Karpiński Wincenty, i Skrodzki Ludwik, ci dwaj z pozostawieniem przy obowiązkach Ajutantów batalionowych, Kołaczyński Kacper, Truszkowski Stanisław, Leszczyński Wojciech, Hulewicz Teodor, Rożniecki Józef, Ząbkowski Walenty, Luterański Maxymilian, i z pułku 4 strzelców pieszych Podporucznik Sosnowski Józef. — Do pułku 6 piechoty, z tegoż pułku Podporucznicy: Święciński Stanisław, Dębicki Hieronim, Trzaskowski Konstanty, Czernicki Maxymilian, Kitliński Felix, Macigowski Kazimierz z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego, Tylski Wiktor, Kurczewski Gustaw, Manuski Marceli z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego, Kurczewski Adolf i Pawłowski Felix. — Do pułku 8 piechoty, z tegoż pułku Podporucznicy: Podczaski Hipolit, Starzyński Wincenty, Malankiewicz Karól z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta polowego przy Dowódzcy 2 brygady 3 dywizyi piechoty, Bil Ignacy, Wierzbicki Remigiusz z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego, Kolin Kudwik, Grabowski Walery, Szumowski Melchior, Kąsinowski Maciéj, Kietliński Leopold, ostatni z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego. — Do pułku grenadyerów, z tegoż pułku Podporucznicy: Zygatowski Jan, Pągowski Klemens,

Całkowski Leon, Bojarski Antoni, Godebski Józef, Zieliński Jan, z pułku 7 piechoty Podporucznicy: Borowski Antoni, Popławski Paweł, i Milcer Franciszek, z pułku 2 piechoty Podporucznicy: Groman Klemens, Wernezobre Edward i Nykiel Jan. — Do pułku weteranów czynnych, z tegoż pułku Podporucznicy: Pawski Józef i Mikulski Jerzy.—Do pułku 1 strzelców pieszych z tegoż pułku Podporucznicy: Stępkowski Robert, Czajkowski Stanisław z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego, Patelski Józef, Grudziński Piotr, Marecki Józef z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta pułkowego, Babski Kacper z pozostawieniem przy obowiązkach Kwatermistrza pułku, Wolski Jan, Olszewski Jan, Mochnacki Kamil, Maciejowski Eustachy i Szamota Franciszek. — Do pułku 3 strzelców pieszych z tegoż pułku Podporucznicy: Wołoszczyński Ignacy, Łukasiński Felix, z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta pułku. Pajęcki Hieronim, Chruścicki Wilhelm, Borzęcki Erazm, z pozostaniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego, i Mazurkiewicz Stanisław. — Do pułku 5 strzelców pieszych, z tegoż pułku Podporucznik Radziejowski Wiktor, z pułku 2 strzelców pieszych, Podporucznicy: Głaszyński Franciszek, Pieńczykowski Jan, Jaworski Kajetan, Bienkiewicz Tomasz; z pułku 4 strzelców pieszych Podporucznicy: Englert Władysław i Kobyliński Karól. — Do pułku 9 piechoty z pułku 3 piechoty, Podporucznik Chełmoński Franciszek, z pułku 7 piechoty, Podporucznicy: Masalski Józef, i Bajerski Józef. — Do pułku 10 piechoty, z pułku grenadyerów, Podporucznik Banczakiewicz Ludwik i z pułku 3 piechoty, Podporucznik Wojakowski Teodor.—Do pułku 11 piechoty, z pułku 3 piechoty, Podporucznicy: Skoczewski Julian, Falkowski Antoni, Biernawski Xawery i z pułku 1 piechoty, Podporucznicy: Młodecki Nepomucen i Dobrzelewski Marcin. — Do pułku 12 piechoty, z pułku 1 strzelców pieszych, Podporucznicy: Rożański Neryusz i Markowski Hieronim, z pułku 3 strzelców pieszych, Podporucznicy: Jełowiecki Konstanty i Bronowski Ignacy. — Do pułku 13 piechoty, z pułku 2go piechoty, Podporucznicy: Krynicki Grzegorz, Obrębski Kazimierz, Płachecki Józef, Zapaśnik Antoni, Lenczewski Wincenty, Zdżarski Wojciech i z pułku 3 strzelców pieszych, Podporucznik Rydecki Stanisław. — Do pułku 14 piechoty, z pułku 3 piechoty, Pod-porucznik Rojewski Marcin, z pułku 4 piechoty, Podporucznicy: Radlicki Andrzéj i Stypułkowski Franciszek, z pułku 8 piechoty, Podporucznicy: Lisicki Franciszek, i Witkowski Józef. — Do pułku 15 piechoty, z pułku 3 strzelców pieszych, Podporucznik Płaczkowski Kazimierz. — Do pułku 17 piechoty, z pułku 1 piechoty, Podporucznik Piechowski Józef. Do pułku 20 piechoty, z pułku 1 strzelców pieszych, Podporucznik Wierzbicki Antoni. Do pułku 21 piechoty, z pułku 8 piechoty Podporucznicy: Saski Dominik, Łubiński Felix, Ostrzeszewicz Kacper, Moraczewski Gabryel i Kawicki Konstanty. — Do pułku 22 piechoty, z pułku 4go piechoty, Podporucznicy: Sudnik Alexander, Ryng Józef, Szablicki Sylwester, z pułku 1 strzelców pieszych, Podporucznicy: Januszewski Jan, Kozłowski Benedykt i Nowosilski Andrzéj. — W pułku 6 strzelców pieszych, Podporucznicy: Pawłowski Jan i Pijanowski Andrzéj. — W sztabie Gubernatora miasta Warszawy, Podporucznik Braun Kacper. — *Przeznaczony zostaje.* Na tymczasowego Dowodcę pułku weteranów czynnych, Major Tyrakowski z tegoż pułku.—*Przeniesieni zostają.* Do pułku 15 piechoty, z pułku 1 piechoty, Kapitan Naski, Podporucznicy: Kadłubowski, Czapiejewski, Referowski, z pułku 6 piechoty, Podporucznicy: Czyżewski Teofil i Łapiński Ignacy. —Do pułku 16 piechoty:

z pułku 1 piechoty, Kapitanowie: Łabędzki Baltazar, Dobrzelewski Ignacy i Porucznik Urbański Józef.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj narodowéj,
(podp.) *Skrzynecki.*

ROZNE WIADOMOSCI.

Dnia 4 i 5 lipca, połączone izby sejmowe w małym komplecie, rozbierały projekt do prawa o podatku majątkowym w srebrze dla mennicy oddać się mającym. Wczoraj przyjęto już 12 klass, do których będzie podatkowanie zastosowane. Później senator wojewoda Kochanowski zdał rapport, co do ważności świeżo odbytych sejmików podolskich i kijowskich. Był zdania, że je zatwierdzić wypada. Już izby, zdawały się jednomyślnością zatwierdzenie dawać, gdy sz. poseł Opoczyński, uważał, iż sejmiki mogły się były formalniéj odbyć: mianowicie że mogli wyborcy powiatami wotować: że formy prawem wskazane, jakiekolwiek możemy robić wyjątki, nie są na próżno, a prawodawcom targać ich nie przystoi. Dep. Dębowski był także przeciwko zatwierdzeniu. Poseł Sołtyk mniemał, że choć wybory są tymczasowe, ale prawa, do których wpływać będą, nie są tymczasowe: był przeciwko wyborowi. Poseł Wężyk był za potwierdzeniem. Po przymówieniu się Niemcewicza, hrabi Worcella, Olizara, Wołowskiego, Swirskiego, Grąbczewskiego, izby jednomyślnie wybory zatwierdziły, oprócz głosów sz. Swidzińskiego i Sołtyka. Nowowybrani, jutro zapewne zasiędą na ławach sejmowych.

Widziano wczoraj, w jednym z pułków piechoty, chłopczyka 10letniego, ubranego w cały pakunek żołnierski, z tornistrem i karabinem. Odważny ten malec, całą kampanją chce odbywać.

Kilkunastu z młodzieży, którzy opuściwszy szkoły, udali się do armji, i tam w krwawych bojach chlubne odnieśli rany, teraz w ciągu rekonwalescencji uczęszczają do klas, i z wielką pilnością do nauk się przykładają; po wyzdrowinniu natychmiast spieszą do walki.

Ukochany dowódca pułku 2go ułanów, Mycielski, rozstał się z walecznymi i objął jako jenerał powierzoną mu brygadę jazdy. W jego miejsce mianowany pułkownikiem znokomity officer, Korytkowski.

Pokazuje się, że Rom. hrabia Załuski, ma tylko szczególne polecenie do rządu i kongressu belgickiego.

Izby francuzkie są zwołane na dzień 25 b. m.

Wczoraj patrole nasze ucierały się nad Bugiem z Moskalami; zabraliśmy 30 dragonów nieprzyjacielskich.

W obozach rossyjskich, znowu wybuchnęła cholera, bardzo zjadliwa: osobliwie w okolicach Pułtuska. W Piotrkowie, Kole, Kaliszu, okazała się także.

I żołnierze z kordonu austrjackiego, przez zbrodniczą swawolę, strzelają do spokojnych mieszkańców: jednego przywołał officer austrjacki, a gdy nieszczęśliwy przypłynął do brzegu, kilkoma wystrzałami zabić go kazał. Czynu tak okrutnego Girtler cenzor w Krakowie, nie dał wydrukować dziennikom wolnéj i niepodległéj rzeczy-pospolitéj.

Po wszystkich większych miastach wychodzą teraz nieustannie mappy i opisy Polski. W Paryżu wydał mappę bardzo dokładną inżynier Dufour, z objaśnieniami L. Chodźki i St. Platera, dedykowaną Lelewelowi. Jest na niéj plan Warszawy i pol Grochowskich, i oznaczenie wszelkich bitew sławnych w historji naszéj do początku czerwca b. r.

Na zgromadzeniu politycznem okręgu Sieradzkiego obrany został 27 czerwca deputowanym, Aloizy Biernacki, były minister skarbu. Jednym z assesorów marszałka był włościanin.

***Doniesienie.* — Jeden z obywateli xięztwa Poznańskiego, przysłał za pośrednictwem redakcji Kur. Polskiego, talarów 200 dla kadeta z pułku 2go strzel. konnych. Dziękując za dowód zaufania, doniesiemy przez nasze pismo sz. korrespondentowi, iż przekonawszy się ze świadectwa dowódzcy pułku o tożsamości osoby dla któréj pieniędze były przeznaczone, takowe natychmiast zostały téj wydane. Kwit zaś zachowaliśmy w naszych aktach.**

Dziennik francuzki le Temps: umieścił następującą uwagę:

Chociaż cenzura nie pozwala dziennikom w krajach związku niemieckiego, objawiać współczucia dla Polaków, objawia się jednak to współczucie i bardzo silnie, we wszystkich stronach Niemiec, gdzie się nie lękają moskali. Można śmiało powiedzić, że posunięto je do entuzjazmu, tak, jak przed laty dziesięciu za Grekami. Bankierowie publicznie ogłaszają, że przyjmują składki dla Polaków, szarpie, bieliznę, in-

strumenta chirurgiczne: a zebrane przedmioty dostawiają do Polski. Każdy dylližans, zabiera z sobą znaczne paki, przeznaczone do Warszawy. Urzędy pocztowe w Frankfurcie i w Saxonii, ułatwiają przesyłania, zmiejszając zwykłe koszta przewozu. W Bawarji i Würtembergskim, gdzie rządy konstytucjine więcéj dozwalają wolności, sympatja niemiecka, objawia się w całéj żywości. W Kassel kobiéty utworzyły towarzystwo dla zajmowania się potrzebami rannych Polskich. Takież uczucia panują w Prusiech: ale rząd przeszkadza wszelkiemu objawieniu się publicznemu.

W. pułkownika Pągowska, oświadczyła się z chęcią uszycia kilkaset koszul bezpłatnie, na potrzebę wojska Narodowego. Skutkiem czego kommissorjat dostarczył jéj 2500 łokci płótna na uszycie 500 koszul; odebrał zaś 510 i 357 łokci bandaży z oszczędzonego płótna. — Zacna ta dama oddaje sprawiedliwość patrjotyzmowi obywatelek miasta Góry, ktore jéj w téj pracy pomocnemi były: wymienia zaś dwie starozakonne Szymonową Mardyt i Markową Nussban, z których każda po 60 sztuk koszul uszyła. Przyjmijcie szanowne patrjotyki podziękowanie kommissji rządowéj wojny za uczynioną ofiarę dla dobra kraju.

Nader interessująca z prowincji nadesłana dwuarkuszowa broszurka pod tytułem: *Hola*, cena gr. 10, jest do nabycia u XX. Pijarów i we wszystkich xięgarniach stolicy.

Dwóch lekarzy francuzkich niedawno takę z sobą wiodło rozmowę: „Przyznam ci się kollego że z golarni mojéj w Paryżu daleko więcéj miałem dochodu jak z téj nowéj tutaj honorowéj dla mnie służby lekarza wojskowego.“ Pięknych mamy w wojsku lekarzy, takím to ludziom oddajemy w opiekę naszych rannych obrońców ojczyzny! Czyż niedoczekamy się tego aby ich przecież examinować zaczęto? n...

Pan Foy na radzie lekarskiéj w obec zgromadzonych naszych doktórów sam wyznał, iż wielu z jego współrodaków przybyłych jako lekarzy, pozbawionych jest wszelkiéj znajomości rzeczy, iż niektórzy poprostu pofałszowali sobie zaświadczenia. Pomimo tego jednak rada lekarska nie pociąga ich do examinów.

Pan Antomarchi w sławném swoim dziełku świeżo tu wydaném tak dzielnie opisał symptomata choleryka iż zupełnie tę samą definicją możnaby dać o trupie: cholerycy jednak żyją jak doświadczenie pokazuje. n...

—Jakkolwiek artykuł poniższy Pana Belanger uważamy za niegodny pisma naszego, gdy jednak usilnie domagał się o jego wydrukowanie; gościnność kazała nam żądaniu jego zadosyćuczynić. Zamieszczamy go z odpowiedzią Dra Dworzaczka.

(A. n.) Redakcja Kurjera Polskiego wdniu 28 czerwca umieściła w dzienniku swoim potwarczy artykuł (*) przeciwko lekarzom francuzkim i zupełnie w fałszywym świetle wystawiła co pomiędzy mną a panem Dworzaczek zaszło. Niech mi więc pozwoli udzielić sobie wyjaśnienie téj okoliczności.

W zeszłym tygodniu młody ów lekarz przez autora artykułu za tak zaszczytnie znanego i tak chlubnie poświęcającego się w sprawie ogólnéj uznany, przybył mimo swego zwyczaju do kawiarni wojskowéj u Pana Chowot i tam donośnym i wyraźnym głosem rzekł pośród wielu słuchaczów, że zacząwszy od Pana Antomarchi wszyscy lekarze francuzcy są osłami, i że nieboracy przybyli jedynie do Polski, ponieważ nic lepszego nie mieli do czynienia u siebie.

Każdy przyzna, że podobnie uprzejmy sposób wyjawiania swojéj opinji, nie mógł być przyjemnym doktorom francuzkim. Przedsięwzięliśmy przeto wspólnie zmusić nikczemnego do odwołania zdań swoich, lub w przeciwnym razie do zadosyć nam uczynienia.

W kilka dni potém w towarzystwie kolegi mego Pana Puray, spotkałem Pana Dworzaczka

(*) Niema sobie redakcja do wyrzucenia, każdy z czytających obecny artykuł przyzna, iż wszystko co Kurjer Polski umieścił o postępku Pana Belanger jest prawdziwém.

z dwiema osobami wcale mnie nieznanemi, a przystępując do niego zapytałem się czyli chce odwołać nikczemne swe zdanie względem doktorów francuzkich. Odmówienie mi w téj mierze spowodowało mnie do ugodzenia go i sądzę mimo przeciwnéj opinji autora artykułu, że na to zasłużył.

Zostawiam teraz do sądu publicznego kto z nas dwóch czy ja, czyli P. Dworzaczek był powodem poróżnienia się naszego, skutkiem którego wynikł pojedynek. Wenczas to młody ten doktor tak zaszczytnie znany, tak się dla dobra publicznego poświęcający i który ma tak szczególniejszy sposób wyjawiania swojéj opinji, opuszczonym został od osób przy nim będących i zmuszonym został wziąść za sekundanta jednego z przechodzących, podofficera z artyllerji. Kolega mój Pan Puray który się nie mieszał do naszego nieporozumienia służył mi za sekundanta.

Postępek mój w téj mierze jest taki, jakiego tylko we Francji używają dla sprowadzenia do milczenia nikczemnych potwarców; tego trzymać się zawsze będziemy póki się środek godniejszy nie zjawi.

Smiem spodziéwać się, że redakcja zechce umieścić list ten w najpiérwszym numerze dziennika swego. Redakcja ogłosiła potwarz, niech raczy za to pospieszyć się z wyjawieniem prawdy. W razie zaś odmówienia mi tego, do władz właściwych udać się zmuszonym będę. Lekarze francuzcy pewni są, że w Polsce znajdą tak jak we wszystkich innych krajach sprawiedliwość przeciwko potwarzom. — Varsovie 29 Juin 1831. — Signé Belanger, docteur en medicine de la faculté de Paris, exchirurgien major à l'ambulance du quartier général, attaché aujourd'hui au corps du Cel Obuchowicz.

Odpowiedź pana Dworzaczka. — Nikczemnik napadający po drogach publicznych, uzbrojony nabitemi pistoletami, ma tyle bezczelnéj śmiałości iż jeszcze drukiem ogłasza publicznie swój niecny postępek, oto jest honor pana Belanger, honor za którym się ujmują lekarze francuzcy w Warszawie będący.

Com powiedział o kollegach pana Belanger odwoływać nie myślę. Była to prosta odpowiedź na czernienie z ich strony publicznie lekarzy Polskich, iż nie byli wstanie poznać się na chorobie Bnińskiego. Jeżeli władze szpitalne dadzą o którym z lekarzy tutejszych francuzkich korzystne zdanie, odwołam względem niego to com powiedział.

Zapalony gniewem, widząc niegodnych sądzenia a ubliżających naszym lekarzom, może powiedziałem iż przybyli do Polski ponieważ nic lepszego nie mieli do czynienia u siebie, lecz nie powiedziałem tego co przed pojedynkiem chciał we mnie wmówić pan Belanger iż jedynie niemając z czego żyć u siebie, przybyli jakie takie ciągnąć korzyści z biednéj naszéj Polski.

Pan Belanger powiada, iż mnie przypadkiem napotkał, że mnie nie napadł umyślnie. Jak spotkanie to rozumiał pan Celiński idący ze mną objaśnić może, oddalając się natychmiast w celu szukania policji ażeby ujęła napastnika. Któż dzisiaj bez zamiaru napaści chodzi po ulicach z nabitemi pistoletami? Wszakże sekundanci przed pojedynkiem wystrzelać je musieli. Pan Belanger ma do podziękowania jedynie niecelnym swoim pistoletom, iż dzisiaj jeszcze po ulicach chodzi i paszkwile pisze. Człowiek szukający honorowéj rozprawy nieużywa takich pistoletów, awanturnik tylko podobne nosić może. Wyznaję iż od nikczemnego napastnika nie należało żądać honorowéj satysfakcji. Gdybym był miał na miejscu kim się posłużyć, byłbym mu kazał kijami jego niecną napaść odpłacić. Okoliczności zmusiły mnie tylko do honorowéj rozprawy, nieuważałem jednak nigdy i nieuważam aby jéj pan Belanger był godnym.

Niech teraz pan Belanger pisze co chce, odpisywać mu nie myślę, niemam na to czasu; milczeniem i wzgardą pokryję każde jego pismo.

Dr. *Dworzacek.*

(A. n.) W Kurjerze Polskim Nro 546 z daty 23 czerwca r. b. podobało się nieprzyjacielowi pułkownika Mieszkowskiego, dowódzcy siły militarnéj województwa Płockiego, podać do pu-

blicznéj wiadomości; że ten przeprawiwszy się spokojnie że swoim oddziałem na tę stronę Wisły, forsownym marszem podsunął się pod Łowicz i tam zajął strategiczne stanowisko. Taka wiadomość mogłaby na myśl niejednego wprowadzić, że dowódzca siły militarnéj województwa Płockiego zaniedbał dopełnić obowiązków powołania swego: dlatego jako obywatel województwa Płockiego, będąc świadkiem poświęcenia się tego szanownego rodaka, mam sobie za obowiązek stanąć w jego obronie z tém zapewnieniem że ta wiadomość w pismach publicznych udzielona nie jest zgodna z prawdą. Kto chce się przekonać z jaką starannością pułkownik Mieszkowski zbierał wiadomości o poruszeniach nieprzyjaciela w województwie Płockiém i z jakim skutkiem rozporządzenia jego za zbliżeniem się nieprzyjaciela nad Wisłę i do miasta wojewódzkiego przy przeprawie rekonwalescentów, kadrów i innych własności rządowych wykonane były, niechaj się przejrzy w rapportach z miesiąca czerwca przez niego tak do Naczelnego Wodza jako i ministra wojny składanych, a z tych poweźmie niemylne przekonanie że dowódzca siły militarnéj województwa Płockiego pełnił obowiązki swoje z całém poświęceniem tak jak przystoi na dobrego Polaka, za co chlubne odbierał pochwały. W każdém postępowaniu okazał nieinteressowność, bo od początku powstenia ojczyzny pełni usługę dla kraju bezpłatnie, opuścił znaczny swój majątek który mu nieprzyjaciel zniszczył; takie poświęcenie się dla kraju jest chlubne; zaszczyt mu przynosi; żałować tylko należy że ludzie złośliwi, mający urazy osobiste a może i inne widoki, szarpią niewinnie sławę zasłużonych w ojczyznie rodaków, są to zapewne nowo wynalezione środki odstręczania dobrych patrjotów od poświęcania się dla kraju i ojczyzny, ale rachuba naszych przeciwników jest mylna i zawodna; dobry Polak nieda się niczem zrazić nieda się sprowadzić z szlachetnych uczuć które ma dla kraju i dla swojéj ojczyzny.

Obywatel wdztwa Płockiego.

(A. n.) Wyczytawszy w Nrze 551 Kurjera Polskiego artykuł satyryczny i żałosny pana Z. K. officera, w obozie o kilka mil pod Warszawą; mam sobie za obowiązek nań odpowiedzić, równie officer jak pan Z. K. równie jak on opuściwszy żonę i dzieci, ucierając się jak on przez kilka tygodni to w awangardzie to w ariergardzie jak powiada kolega Z. K. nie wiem jednak, czyli mi to daje prawo do krzyża i jeżeli go to może pocieszyć, powiem mu otwarcie że jestem od początku wojny w pułku 1 Sandomierskim, który piérwszy z pułków nowo organizowanych ciągle będąc na forpocztach w różnych bitwach, zyskał dowodzących dobrą opinję i pochwałę. Nie będąc także przyjacielem pułkownika, rozkazów święcie dopełniałem, równie jak wszyscy moi koledzy, oprócz sumienia własnego,ześmy obowiązku żołnierza i dobrego obywatela dopełnili, jednak żaden z nas w tym pułku ani awansu ani krzyża nie zyskał, a przecież nie słyszał i nie czytał pan Z. K. żebyśmy gdzieśkolwiek w pismach publicznych żalili się na to, lub o niesprawiedliwość rozdania krzyżów. Jedyny żal mamy i opłakujemy, że od niejakiego czasu dostaliśmy się pod dowództwo jenerałów, którzy jeden po drugim objąwszy korpus w którym byliśmy, w niepojętéj nieczynności zostawali i niechcieli ani sobie ani nam zyskać sławy, unikając z nieprzyjacielem bitwy: co zaś do pocisków rzucanych na magnatów i panów odpowiem panu Z. K. że nie należy nam wojskowym o tém mówić, zostawmy to posłowi któremu cześć oddaje kollega, nie zabierajmy im pola wymowy bo o czémby mówili? nie ma u nas panów ani magnatów od czasu rewolucji naszéj (?) bo wszyscy dobra na ołtarz ojczyzny ofiarowali, drugim łaskawie car zabrał, ci co mają ozdoby honorowe mają je za blizny i odznaczenie się, o czem kollega Z. K. może się przekonać. Officerowie składający ten pułk posiadają każden znaczne majątki, więc są panami podług systematu pana Z. K. przecież krzyżów nie mają, o stopnie się nie dobijają, a któż dzisiaj

o urząd się stara lub intryguje? wszyscy są w szeregach. H. M. oficer.

(A. n.) Znajdują się ludzie tak nieszlachetni, że dla dogodzenia swawoli, dla nasycenia swéj żądzy szkodzenia sławie bliźniego, nie wahają się okryć płaszczykiem dobra publicznego i pod tą tarczą świętokradzko dopuszczają się obelg, miotając w pismach publicznych potwarze, zarzucając fałszywie czyny poniżające. Publiczność czyta takowe zarzuty, a nie mając dowodów, ocenić ich nie potrafi. Zasada prawna: *quisque praesumitur bonus donec probetur contrarium*, nie dozwala nikogo potępiać bez dowodów; lecz z drugiéj strony człowiek publicznie skrzywdzony nie powinien milczeniem wzmacniać uczynionego sobie zarzutu.

Jakże postąpić z człowiekiem, który na ulicy przechodnia publicznie zelży? czy wzajemném zelżeniem? bynajmniej — wskazać go właściwéj zwierzchności potrzeba, aby powściągnęła jego nadużycia. Podobnie i ja przedsiewziąłem postąpić z P. Augustem Gałczyńskim, dzierżawcą wioski rządowéj Prawęcice w obwodzie Łęczyckim, który chcąc zrobić usługę dwom towarzyszom, z których jednego wzorowym urzędnikiem, drugiego szanownym kapłanem nazywa, w Nrze 153 Gazety Polskiéj, fałszywie zarzucił mi czyn hańbiący. Donoszę zatém publiczności, iż wspomnionego P. Augusta Gałczyńskiego i jego wspólników pociągnąłem do odpowiedzialności przed sąd kryminalny, jak poniżéj zamieszczone świadectwo dowodzi. — *Kruszewski*, dziedzic dóbr Zdziechowa.

„Sąd policji prostéj powiatu Zgierskiego. — Zaświadcza niniejszym, iż w dniu dzisiejszym podaną została skarga z strony W. Stanisława Kruszewskiego dziedzica dóbr Zdziechowa, przeciwko Augustynowi Gałczyńskiemu dzierżawcy wsi Prawęcice i xiędzu Antoniemu Twardowiczowi proboszczowi z miasta Kazimierza, a to o przypisywanie fałszywego czynu, dobréj sławie drugiego szkodzącego. — Zgierz d. 20 czerwca 1831 r. — *Przysiecki* z. podsędka."

(A. n.) Czyż kto żąda aby chory do pułku wyjeżdżał? Nikt zapewne, jak tylko ten Pan, który podał do Kurjera Polskiego dnia 3 lipca i sam tylko sądzi, jakobym dla pozoru błahego zostawał pod Nro 467. Niechaj nie myśli podpisany J. N. S. abym zasypiał sprawę ukochanéj ojczyzny, chętnie za nią życie łożę; ale ten który przy ciągłéj słabości, zaniewidział na jedno oko zupełnie, niepodobna by mógł pospieszyć w szeregi, niewyleczywszy się zupełnie. Lecz mam w Bogu nadzieję, że będę wkrótce zdrów, i walczyć zdołam, a przyjemniejby mi było widzieć z sobą J. N. S. z karabinem w ręku, niż piórem ubliżającego innych dobréj sławie. *Nosce te ipsum.*

Wolność druku nie może być przyjemną dla ludzi, którzyby po pismach i dziennikach, same tylko swoje pochwały, albo obojętną czczość widzieć chcieli: którzy nie umieją się wznieść nad chorobliwe małości, a rozprawiając o wielkich uczuciach i rzeczach, biją czołem głupstwu, przesądom, uprzedzeniom. Dzienniki z natury swojéj muszą być satyryczne, powściągające: dla pochlebstwa i podłości, inne są schronienia. Nic dziwnego, że tyle krzyków na mniemane nadużycia wolności druku. Ci, którzy najbardziéj krzyczą, bodajby kiedyś sami, na szaleństwo swoje nie zapłakali!

Wydawca Merkurego, z całą godnością i otwartością, opisał wczoraj gwałty jakich na jego osobie dopuścił się jenerał Zawadzki, a mianowicie podporucznik Redel. W dniu 29 czerwca, w czasie wzburzenia ludu, roznoszono wszędzie kartki, gdzie jako podejrzanych, wypisywano Redla i Zawadzkiego, zapewne przez niewiadomość, pomyłkę w imionach, a może też i przez złośliwość. Dziennik Merkury zdając sprawę o tém, umieścił te osoby jako podejrzane. Lepiéj się zainformowawszy, natychmiast doniesienie odwołał; i sława dwóch tych obywateli, bynajmniej nie cierpiała i nie cierpi. Tymczasem jen. Zawadzki w towarzystwie

swoich adjutantów, uderzył redaktora Merkurego, a odebrawszy policzek, i wyzwany na pojedynek, stanąć się wzbrania, jak o tém dziennik donosi, i świadków na to zamyśla postawić. Podporucznik Redel ujmując się za ojca, naszedł na mieszkanie redaktora, zbrojny, z czterema swojemi podkommendnemi, wybił drzwi i dopuścił się gwałtu na redaktorze. Ten więc, który powinien piersiami swojemi, ojczyznę i ziomków swoich zasłaniać, tych samych rąk i sił użył przeciwko spokojnemu i zacnemu obywatelowi, zgwałciwszy świętość i nietykalność jego mieszkania. Nie jest dziś czas, obszerniéj o całém tém wydarzeniu rozprawiać; możeby cień ztąd padł tam, gdzie każdy krok powinien być szlachetnym, wielkim, wzniosłym i bez żadnéj skazy. Lecz to śmiemy zapewnić, że Wódz Naczelny, nie mógł pokrzywdzonego odprawić ironicznemi słowy Franklina: obrażony i pokrzywdzony w téj mierze grubo się myli: zapewne znaczenie wyrażenia źle pojął, i źle go oddał w dzienniku swoim. Wódz Naczelny, w takim przypadku nie z Franklina cytuje sentencje swoje, ale z kodexu karzącego, a tam czytamy w art. 95 kod. kar. „Kto sam lub w towarzystwie, na dom albo mieszkanie drugiego, z bronią nachodzi, i tam na osobie posiadacza, na domownikach lub wreszcie na rzeczach gwałtowności się dopuszcza, czy to dla pomszczenia się za krzywdę, czyli w celu dogodzenia swéj zawziętości lub nienawiści, czyli nakoniec dla osiągnienia roszczonych praw, ten na karę ciężkiego więzienia od lat 3 do 6 zasłużył“ — Prawo wojsko nasze obowiązujące, w dekrecie z 12 maja 1793: w sekcji 3 art. 18 stanowi: „Każdy wojskowy, albo ktokolwiek należący do wojska, przekonany o targnienie się w jakiémkolwiekbądź miejscu, na bezpieczeństwo i wolność obywatela, ukarany będzie sześciomiesięcznem uwięzieniem: w razie popełnionéj przytém kradzieży, lub obelg czynnych, dwuletniém więzieniem w kajdanach, karanym będzie.“ Prawo z dnia 21 Brumaire, roku 5go (11 listopada 1796) w tytule 8, art. 19 przepisuje: „Każdy wspólnik występku, tak jest karany, jakby sam popełnił występek.“ Art. 21. „Skazanie wojskowego na więzienie w kajdanach, pociąga bezpośrednio za sobą degradację.“ Prawa wojskowe, mówiąc o maroderstwie, które bez wątpienia jest daleko mniejsze, jak gwałt na osobie, przepisują, że officer prowadzący do tego występku podkommendnych, śmiercią karany być winien. Niech więc redaktor Merkurego będzie spokojny: sądy nie wedle Franklina wyrokują, a Wódz Naczelny, wié co jest winien sobie i narodowi: wié, że występni nie mogą się mieścić w tych pięknych i obywatelskich szeregach Polskich, których samo wspomnienie, jest obrazem szlachetności i czystości charakteru, jak jest obrazem nieustraszonności i męztwa. Biada tym, którzy praw nie szanują!...

P. Józefa która przed 8mią laty trudniła się obowiązkiem garderobianéj we dworze Kiernozie, zgłosić się zechce do właściciela domu N. 748 przy ulicy Elektoralnéj w interessie dla niéj korzystnym.

Dwa stoliki i komoda machoniowe, obrazy olejno malowane, serwantka, łóżko, szkło i inne przedmioty z wolnéj ręki do sprzedania w domu Nro 582 przy ulicy Długiéj, obok hotelu Niemieckiego na 2giém piętrze.

Ktoby znał lub wiedział, gdzie się który z braci Siefrydów, zaciągnionych do wojska, Teodor, Gustaw i Henryk, znajduje, upraszany jest jak najuprzejmiéj udzielić o nich wiadomości prof. Szyrmie w domu Zamojskich.


Klacz młoda, gniada, anglizowana ujeżdżona, i siodło nowe officerskie jest do sprzedania. Mający chęć nabycia raczy się zgłosić do drukarni Gałęzowskiego gdzie poweźmie dalszą informację.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w poł. 18.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Wet za wet, i Kawiarnia.

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.